Nr. 238. Wtorek 18. Października 1864. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	1 tal.	1 tal. 10 sg.
Z przesyłką pocz. „ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płonski w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika. Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco.“ LISTY reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Przesilenie gabinetowe w Wiedniu.

Do *Politik* telegrafują 15. października wieczorem z Wiednia:

„Nastało przesilenie ministerjalne. Ministerstwo stanu jest najwięcej zagrożone. Odbywają się rokowania z panem Hübnerem (byłym posłem austrjackim w Paryżu), *który stawia program: Alians z Francją, obszerne liberalne reformy wewnętrzne i zaspokojenie Węgier.“*

Z dzienników wiedeńskich tylko jedna liberalna *Sonntags Zeitung*. i ministerjalna *Oestr. Ztg.* nadeszły wczoraj wieczór, gdyż wychodzą w niedzielę popołudniu. Ta ostatnia po raz drugi zaręcza, iż Prusy usiłują wprawdzie wszelkiemi sposobami zawrzeć alians z Francją, ale wszelkie dotąd usiłowania były daremne. O moskiewskim zaś carze się wyraża, że nie Napoleon starał sie o widzenie z carem, ale car o zjazd z Napoleonem. i że wreszcie cesarz Francji uprosić się dał (erbitten liess).

Sonntags Zeitung donosi, że hrabia Zichy, węgierski kanclerz nadworny, hrabia Rechberg i pan Plener ustąpić mają z ministerstwa, o ministrze zaś stanu nic nie wspomina,—chociaż właśnie ustąpienie hrabiego Zichy, który miał przeprowadzać ustawę lutową w duchu ministerstwa stanu, wskazywałoby że i stanowisko pana Schmerlinga jest zachwiane. Hrabiowie Andrassy, Apponyi, Majlath, baron Paweł Sennyei, z stronnictwa konserwatywnego, którzy ustąpili z posad swych przy zmianach w kanclerstwie nadwornem, mieli d. 16. października udać się razem do Wiednia z Pesztu, gdzie równocześnie zjechali się d. 15. października.

Skombinowawszy te wszystkie wiadomości, równie jak i położenie obecne Austrji na zewnątrz i wewnątrz, zdaje się istotnie bardzo prawdopodobnem, że w ministerstwie zajdą stanowcze zmiany, i że żaden z dwóch obozów, reprezentowanych w ministerjum, nie utrzyma się przy sterze. Stronnicy pana Schmerlinga w dziennikarstwie wiedeńskiem usiłowali od tygodnia dowodzić konieczności ustąpienia pana Rechberga, który miał być niby główną na wewnątrz przeszkodą, iż wiele reform konstytucyjnych nie weszło w życie, a na zewnątrz stał się niemożliwym zawodami, których doznała mylna jego polityka w sprawie polskiej, niemieckiej i włoskiej. Odrzucił porozumienie z Francją i Anglią—a opuszczony został od Prus i Moskwy, z któremi szukał przymierza Tymczasem stronnicy pana Rechberga właśnie wychwalają jego przezorność iż nie dowierzał Prusom i Moskwie, nie zawierał z niemi finalnego przymierza i tem przygotował możliwość zbliżenia się znowu do Zachodu. Lecz dla uskutecznienia tego zamiaru trzeba odstąpienia od polityki wewnętrznej pana Schmerlinga, któryby chciał bezwzględnie przeprowadzić ustawę lutową w całej Austrji, a pomimo czterech lat swobodnego czasu nie zdołał tego uczynić. Ale gdzie dwa systemata nawzajem zwalają na siebie winę, tam najczęściej oba świeżemu ustąpić muszą miejsca.

Istotnie, rokowania z baronem Hübnerem o objęcie prezydentury ministerstwa, (jeśli wiadomość okaże się prawdziwą) jedynie ustąpienie i hrabiego Rechberga i ministra stanu mogą mieć na celu Jeżeli tak silne przypuszczają szturmy Moskwa i Prusy do gabinetu paryzkiego o porozumienie się, jeżeli Anglia istotnie usiłuje zawiązać przymierze angielsko-francuzko-austrjackie, a Austrja w te intencje szczerze wchodzi: natenczas u steru spraw zagranicznych potrzeba jej męża stanu, któryby się niczem nie skompromitował wobec Zachodu, nawet dwuznacznością lub chwiejnością, i owszem był znany jako stronnik przymierza z Zachodem. Nie wątpimy, iż przeciwnicy hrabiego Rechberga liczyli na tę konieczność i byli gotowi pozostać przy sterze po ustąpieniu ministra spraw zagranicznych. Lecz rząd pragnąc porozumienia się z Francją, musi uwzględniać i jej życzenia tak co do posła w Paryżu, jak i co do ministra, kierującego sprawami zewnętrznemi. Łatwo więc zrozumieć, iż wybór mógł paść najsnadniej na barona Hübnera, który jako poseł austrjacki był bardzo mile widzianym na dworze tuilleryjskim, i znany jest jako stronnik przymierza z Francją. Przypominamy sobie jednak, że pan Hübner będąc ministrem, usunął się z gabinetu dzisiejszego z powodu różnicy zdań w sprawie węgierskiej z panem ministrem stanu, niepodobna mu więc teraz wstępywać do ministerstwa, któreby się praktykowanego od lat trzech systematu i nadal trzymać chciało—temci więcej, że oprócz potrzeby porozumienia się z Francją, główną kwestję wewnętrzną stanowi brak kredytu, który według już dawniej objawionego zdania pana Hübnera, tylko załatwieniem sprawy węgierskiej w zgodności z narodem, da się odzyskać.

Przegląd polityczny.

Przesilenie ministerjalne w Wiedniu należy do rzędu nieczęstych wypadków. Ministrowie wszędzie niełatwo i nieprędko lubią ustępywać za swych posad; — przychodzi do tego wtenczas tylko, jeżli już nie ma innego wyjścia. Tym razem położenie rzeczy, utworzone tajną konwencją prusko-austrjacko-moskiewską i jawną konwencją francuzko-włoską, stanowi powód główny do zmiany ministerstwa. Trzeba się bowiem Austrji zdecydować stanowczo albo na tę, albo na ową stronę, a dotychczasowe ministerjum nie czuje w sobie dość siły, by przyjąć odpowiedzialność za konieczne postanowienia, i pokierować rzeczy innemi niż dotąd torami. Wczoraj miało się rozstrzygnąć to przesilenie, i zapewne telegram doniesie nam o rezultacie. Zawsze jednak charakterystyczną jest rzeczą, że pan Bach wstrzymał swój odjazd do Rzymu, jakby w oczekiwaniu pewnych ewentualności, dla siebie przychylnych. Z drugiej strony mowa o bar. Hübnerze, który będąc do r. 1859 posłem w Paryżu, jest za ścisłem porozumieniem z Francją, za liberalnemi przekształceniami wewnątrz i za zaspokojeniem Węgier. Zawsze jednak dobrze będzie, czekać końca nie zbyt sangwinicznie.

Prócz tej głównej kwestji, agitującej całym Wiedniem, konwencja państw wschodnich, denuncjowana przez paryzką *la Presse*, zajmuje umysły. Prawie żaden dziennik nie wierzy w nią bezwarunkowo, ale też prawie żaden nie ma pewności, aby nie istniała. Dziwna wszakże, iż żaden dziennik półurzędowy ani pruski, ani austrjacki, ani moskiewski nie pospieszył dotąd z zaprzeczeniami, jakie zwykle z wielką wprawą czynić umieją.

„Jeżeli się pokaże — powiada stara *Presse* — że koalicja wschodnia rzeczywiście istnieje, to pokój europejski o siebie a Austrja o Wenecję nic mają się czego obawiać. Jeżeli zaś rzecz się ma przeciwnie, natenczas polityka napoleońska przeważać będzie zawsze we wszystkich żywotnych kwestjach europejskich, a tak zwana konserwatywna polityka, która teraz z taką śmiałością występuje, pójdzie spiesznie do klasztoru razem ze swymi reprezentantami, jak Bismark, Gorczakow i t. d.“

My sądzimy przeciwnie. Koalicja państw wschodnich gdyby była pewną siebie wobec zachodu i południa Europy, nie kryłaby się w cieniach, ale wywiesiłaby śmiało swój sztandar, i wtedyby się pokazało, czy Napoleon ustąpiłby przed nią, i czyby długo panował teraźniejszy „spokój europejski.“

Lecz i ta rzecz, a szczególnie rozwój jej zależy od losu ministerstwa wiedeńskiego.

Dzienniki wiedeńskie uderzają od niejakiego czasu na Prusy, obwiniając je o niewierność w przymierzu z Austrją. Świeżo wspominaliśmy o filipice *Botschaftera* przeciw wiarołomstwu pruskiemu. Dotąd wszakże żadne fakta nie wskazują, aby Prusy zdradziły Austrję i aby z wyjątkiem sprawy cłowej panowała rozterka między gabinetem Bismarka a hr. Rechberga. W kołach zaś obu militarnych panuje najlepsze braterstwo. D. 18. bm. dwa pułki gwardji pruskiej, których właścicielami są cesarz Austrji i car moskiewski, obchodziły z niesłychaną świetnością i sympatją pięćdziesiątletnią rocznicę swego istnienia od r. 1814.

Obok tych spraw politycznych, świat dziennikarski zajął się bankructwami. *Presse* wiedeńska zwala ich winę po części na ministerstwo.

Lord Clarendon nie wrócił się z Wenecji do Wiednia, lecz pojechał do Medjolanu i Turynu.

Włochy. List Mazziniego przeciw konwencji, okazał się podrobionym, a Garibaldi dość przychylnym konwencji, dzienniki wiedeńskie znalazły sobie więc inny powód do pociechy. Powiadają że ministerjum Lamarmora mniej niebezpieczne niż Minghetti. Na dowód że Lamarmora myśli pójść drogą umiarkowańszej polityki niż poprzednicy jego, donoszą do urzędowej *Triest. Ztg.*, iż prawie pierwszym krokiem ministerstwa było cofnięcie subwencji 50.000 fr., którą rząd włoski płacił a Minghetti niedawno postąpił nawet o kilkadziesiąt tysięcy dla tak zwanego „comitato veneto“, na którego czele stoi dr. Tecchio. W skutek tego czytamy dalej: „P. Tecchio złożył godność naczelnika tego komitetu, który teraz z mniejszemi daleko funduszami pod dyrekcją dotychczasowego sekretarza, pana Cavalleto, także weneckiego emigranta, przenosi swą siedzibę do Medjolanu, stosownie do dawniej już powziętego postanowienia.“

Urzędowa turyńska *Stampa* donosi, że arcybiskup londyński, kardynał Wisemann, wręczył papieżowi memorandum, w którem radzi, ażeby przyjął konstytucyjną formę rządu jako jedyny środek utrzymania świeckiej władzy. Dwór papiezki opierał się dotąd radom tego rodzaju, wychodzącym od świeckich; może teraz usłucha słów duchownego.

Ochotnicy meksykańscy czekają w Lublanie swego odjazdu, podobnie jak wojsko Agamemnona wiatru. Musiał tam stanąć jakiś sęk, gdyż wyprawę ostateczną odkładają z tygodnia na tydzień, podając za powód, że okrętów nie ma. Teraz udał się osobiście hr. Thun, jenerał meksykański, do Paryża, aby zawrzeć układ o przewóz i zdaje się, iż dopiero francuzkie statki, odbywające regularny kurs ze St. Nazaire do Vera-Cruz, przewiozą tych ochotników na miejsce przeznaczenia. Hr. Thun miał nawet temi dniami telegrafować z Paryża, iż udało mu się pomyślny zawrzeć kontrakt o przewóz ochotników. Nie wiadomo z tego, czy statki przybędą do Tryestu, czy korpus będzie musiał jechać poprzód koleją do Francji, jakto zrobiono z oddziałem belgijskich ochotników, który jest już w drodze do St. Nazaire i opuścić ma Europę w połowie listopada. W tym samym czasie wybierze się może i partja, w państwie austrjackiem zaciągnięta. Słyszymy że ochotnicy polscy żałują już, iż się dali zwerbować, pomimo dobrej płacy, jaką dawano na wstępie. Kilku Wiedeńczyków odprawiono już ze szeregów, jako niepoprawne indywidua.

Proces Polaków w Berlinie.

Posiedzenie pięćdziesiąte siódme, z d. 13. października.

Prezes Büchtemann zagaiwszy posiedzenie o godzinie 9. przystępuje do badania obżałowanego **Juliusza Mittelstädta** z Kunowa. Tenże ma lat 43 i już w roku 1848 brał udział czynny w powstaniu, jako oficer polskich ułanów walcząc w potyczkach pod Miłosławiem i Sokołowem przeciw wojskom pruskim. Następnie w skutek ogłoszonej amnestji stawił się przed landratem powiatu mogilnickiego, który go kazał aresztować i odstawić do Poznania, zkąd go bez ukarania wypuszczono na wolność. W czasie obecnego powstania w królestwie Polskiem miał obżałowany być czynnym jako ajent wielkopolskiego komitetu, mianowicie zbierać miał składki,— ku udowodnieniu czego przywodzi oskarzenie karteczkę, jakoby napisaną przez obżałowanego do właściciela dóbr, Wojciecha Głuszkowskiego z Golejewa, i jakoby zapieczętowaną pieczątką, która przy rewizji znaleziono w Kunowie na biórku żony obżałowanego. Karteczka ta, która wedle oskarżenia oddaną została na pocztę przez jednego z służebnych obżałowanego, brzmi jak następuje:

„Wzywamy pana niniejszem, abyś wypełnił obowiązki, jakich kraj od ciebie wymaga, i nie wyłączał się od zapłacenia podatków, których nieuiszczenie nie jest dozwolonem i jest nieuczciwem. W razie przeciwnym postąpiono będzie z panem wedle rozporządzenia Rządu narodowego.

„Dan d. 14. lipca 1863. (L. S.)“

Zamiast podpisu wyciśniona jest pieczęć komitetu wielkopolskiego. Oskarzenie produkuje dalej rozporządzenie Rządu narodowego z grudnia r. z., mocą którego rzeczony Głuszkowski skazany jest na zapłacenie 300 tal. kary i 30 tal. miesięcznej pensji żonie obżałowanego Mittelstaedta, którego uwięzienie przez swą denuncjację spowodował.

Obżałowany stanowczo przeczy, jakoby napisał powyżej przytoczoną karteczkę, jakkolwiek przyznaje, że koperta zapieczętowana była pieczątką jego żony. O rozporządzeniu Rządu narodowego wiedzieć nie może, gdyż wówczas był już aresztowanym; mniema przecież, że cała ta sprawa obliczoną była na zmistyfikowanie p. Głuszkowskiego, znanego w całej okolicy ze skąpstwa. Hr. Działyńskiego obżałowany niezna. Zawezwany na świadka ekspedjent pocztowy Liss z Kwieciszewa zeznaje, że wzmiankowany list do p. Głuszkowskiego przyniesiony był na pocztę z Kunowa wraz z książeczką, w której portorjum listów p. Mittelstädta zapisywał, i w którą także i ten list wciągnął. Przypomina sobie list ów tem lepiej, ponieważ uderzyła go koperta z czarnym brzeżkiem. Na zapytanie rzecznika Holthoffa przyznaje świadek, że w owym czasie mnóstwo listów przychodziło w podobnych kopertach, i że prócz niego ekspedjował listy jego pomocnik a nieraz po zamknięciu biura żona jego także odbierała listy. P. Głuszkowskiego zawezwano telegrafem na świadka i wysłuchanie jego ma nastąpić w przyszły poniedziałek.

Naprzeciw obżałowanemu Franciszkowi Mierosławskiemu (lat 43), właścicielowi dóbr Prószysk w powiecie inowrocławskim, przywodzi oskarzenie co następuje:

Dnia 9. czerwca wieczorem zgromadziło się na dziedzińcu w Prószyskach 18 ochotników, przybyłych w większej części ze Żnina od tamtejszego proboszcza. W Prószyskach podano im żywność i wskazano stodołę, w której mieli przenocować. W nocy wsadzono ich na dwa wozy i pod wodzą niedocieczonej dotąd z nazwiska osoby i kucharza z Prószysk odstawiono ich do granicy królestwa Polskiego. Kucharz naładował wozy bonią, nabojami i przyrządami wojennemi, obwiniętemi w papier. Żona obżałowanego przyznała przybyłemu w celu odbycia rewizji porucznikowi pruskiemu v. Stöphasius, że w Prószyskach przenocowali za jej pozwoleniem ochotnicy. Wysłana pogoń zdołała jeden wóz przytrzymać. Obżałowany wyjechał był 9. czerwca w południe z domu, co oskarzenie przypisuje temu, iż chciał uniknąć podejrzenia współudziału w zamierzonej wyprawie. Dnia 10. czerwca odbyto w Prószyskach ścisłą rewizję i odkryto na polu śród żyta miejsce, w którem był ślad widoczny, że tam obozowali ochotnicy, i 12 sztuk broni, owiniętej w słomę. Krótko przedtem widział wachmistrz pruski Wolter panią Mierosławską, powracającą w towarzystwie kucharza i podstarościego z miejsca, powyżej wymienionego. Wreszcie znaleziono przy rewizji skrypt, podpisany: „Ludwik Mierosławski, naczelny wódz,“ który ma udowadniać, że obżałowany stał w związku z organami stronnictwa ruchu. Obżałowany oświadcza, że o przybyciu ochotników nie był zawiadomionym, w razie przeciwnym nie byłby przecież wyjechał z domu, narażając żonę na nieprzyjemności. Wyjazd jego był spowodowany ważnemi interesami, nie zaś intencją odwrócenia podejrzenia od swej osoby. Skryptu z podpisem Ludwika Mierosławskiego nie widział i niepodobna, aby skryt ten u niego znaleziono w domu. Z jenerałem Mierosławskim bowiem nietylko nie stoi w żadnych związkach, ale go nawet nie zna. O znalezionej broni także nie wiedział, gdyż wówczas nie był w domu.

Świadkowie dowodowi, porucznik Stoephasius i wachmistrz od żandarmów Wolter, podają bliższe szczegóły, dotyczące rewizji w Prószyskach: ostatni mianowicie zeznaje, że przybywszy do Prószysk, zoczył uciekających ochotników, których mimo szczerej chęci dosięgnąć nie mógł. Żandarm Materne oświadcza, że jeden z wozów z bronią i ochotnikami, jadącymi z Prószysk, przytrzymał. Inni świadkowie zawezwani dotąd nie przybyli i będą powtórnie przywołani.

Czytają następnie rozmaite notatki, przywiedzione przez prokuratorję naprzeciw obżałowanemu Łubieńskiemu, poczem rzecznik Janecki wnosi o uwolnienie obżałowanego, czemu się pan Adlung nie sprzeciwia.

W czasie pauzy sąd uchwala: aby obżałowanego Bogusława Łubieńskiego uwolnić tymczasowo z warunkiem, iż stanie dnia 1. listopada w Berlinie do wywodu ostatecznego.

Obżałowany Michał Paruszewski (30 lat) z Obudna, oskarzony jest, jakoby był czynnym przez zakupno broni, wysyłanie ochotników i przyrządów wojennych, w celu zorganizowania we wrześniu r. z. z powiatu inowrocławskiego wyprawy, równocześnie, gdy z rozporządzenia komitetu wielkopolskiego podobne wyprawy organizowano w północnej części powiatu pleszewskiego i w lasach skorzęcińskich. Obżałowany zaprzecza temu, jakkolwiek przyznaje, że podróżnym, przybywającym do Obudna i proszącym o żywność lub odesłanie do pobliskich wiosek, nie odmawiał swej pomocy, nie wiedząc dokąd dążą i w jakim celu. Koni dla powstania nie zakupywał, zawarł wprawdzie raz kontrakt na konie z starozakonnym kupcem, lecz obojętną było dlań rzeczą, jakie przeznaczenie mają mieć owe konie, gdyż mu głównie chodziło o zrobienie dobrego interesu. Naczelny prokurator zawiadamia sąd, że otrzymał nowe dowody przeciw obżałowanemu, dotyczące transportów koni, i żąda wysłuchania świadków. Z tych parobek Szuflada zeznaje, że przybył razu pewnego do Obudna nieznajomy kupiec żyd, który traktował o zakupno koni z obżałowanym: nie wie przecież czy pan jego konie żydowi sprzedał, jakkolwiek żyd się

z tem chwalił przed nim. Stróż nocny Zühlke zeznaje, że w nocy ładowano razu pewnego na dziedzińcu wozy, przyczem słyszał chrzest żelaza, lecz nie wie dokąd wozy się udały i czy konie sprzedane odstawiono do granicy królestwa Polskiego. Obywatel Znaniecki potwierdza zeznanie obżałowanego co do sprzedaży koni i zeznaje, iż przy nim kupiec żyd wypłacił obżałowanemu pieniądze. (W sprawie tej także nowych jeszcze zawezwano świadków).

Obżałowany Walerjan Sulerzycki (46 lat) z Górek zagajnych, również jest oskarzony o wspieranie powstania przez wysyłanie ochotników i zakupno broni. Oskarzenie twierdzi, że w ciągu lata r. z. codziennie niemal po 3, 4 lub 5, raz nawet 12 ochotników przybywało do Górek, i co noc prawie odwidzali obżałowanego nieznajomi panowie, których nad ranem transportowano dalej. Obżałowany przeczy temu i oświadcza, że nie wie, co oskarzenie pod mianem „Zuzügler“ rozumie. Dla niego obojętną jest rzeczą, kto do niego przybywa z prośbą o pomoc, czy to żebrak, czy ubrany ubogo lub bogato. Każdego wspomaga o ile może. Przyznaje zatem, że podobnie jak w innych latach, tak i w r. z. wspierał ubogich. Odwidzin nocnych nie przyjmował, ponieważ był wówczas mocno chorym. Być może, że goście przyjeżdżali do jego rządzcy gospodarczego, który ich zapewne gościnnie przyjmował. Co do zakupna broni, zeznaje obżałowany, iż otrzymał raz polecenie odebrania od spedytora Lewy w Nakle trzech skrzyń, co też uczynił, sądząc, że w nich się wino, dla niego przeznaczone, znajduje. Tymczasem rządzca jego zawiadomił go, że w skrzyniach tych nie ma nic coby dlań przęznaczonem było, i że dla tego odwiezie je do Świątkowa. Nie pytał dalej obżałowany coby w skrzyniach było, nie wie zatem o niczem. Później raz jeszcze odebrał jego rządzca skrzynie, bez jego wiedzy, i kazał je zakopać, aby się pan jego (obżałowany) o nich nie dowiedział. Prezes zwraca uwagę obżałowanego na to, iż przy przedśledztwie inaczej zeznał przebieg rzeczy, na co obżałowany odpowiada, że uczynił to umyślnie, aby uchronić swego rządzcę, którego od lat 13 miał u siebie, a który jest poddanym moskiewskim, od prześladowania. Teraz zaś, kiedy rządzcę jego już władze pruskie wydaliły, nie ma przyczyny zatajać prawdy. — Wysłuchują następnie spedytora Levy z Nakła, który bardzo niejasne podaje zeznanie. Twierdzi bowiem, że obżałowany kazał się u niego zapytać, czy nie przybyły doń skrzynie przeznaczone dla niego (obżałowanego), podczas gdy w aktach znajduje się list świadka, w którym tenże donosi obżałowanemu o przybyciu skrzyń i żąda, aby je odebrał. Sprawa pozostaje niejasną i rzecznik Brachvogel wtrąca uwagę, iż od tego świadka zapewne bliższych objaśnień sąd nie otrzyma. Słuchana jako świadek służąca Kautz zeznaje, że przybywali bardzo często do Górek nieznajomi ludzie i w nocy panowie, że przecież obżałowany z nimi nigdy nie rozmawiał, tylko rządzca, a czasami także żona obżałowanego. Podstarości Bażyński i parobek Terczyński, którzy przywozili z Nakła skrzynie od Levyego, zeznają, iż pierwszą razą wydał im ku temu rozkaz obżałowany, drugą zaś razą rządzca. Swiadkowie nie wiedzą, co w skrzyniach się znajdowało, pani Sulerzycka mówiła tylko za pierwszą razą, że w nich jest woda mineralna. Drugą razą kazał rządzca skrzynie zakopać. Po odczytaniu kilku innych zeznań świadków wnosi rzecznik Brachvogel o uwolnienie obżałowanego Sulerzyckiego, czemu się p. Adlung sprzeciwia. Sąd wniosek odrzuca.

Koniec posiedzenia o godzinie 4, najbliższe posiedzenie w poniedziałek o godz. 9.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Lwów d. 16. października.

Najprzew. metropolita lwowski gr. kat., ks. Litwinowicz, wydał do katechetów gimnazjalnych grecko-katolickich następujący okólnik:

„L. 4.066. Ponieważ zachodziły nieporozumienia co do klękania podczaś św. liturgii: dla zapobieżenia im uchwalił konsystorz metropolitalny, mając na uwadze okólnik śp. metropolity-kardynała, Michała Lewickiego, pod dniem 8. maja 1855 l. 27. wydany do Wiel. duchowieństwa archidiecezalnego, wydać w tym względzie dla katechetów do zastosowania się co następuje.

„Jak w kościele tak i w państwie zależy na tem, aby młodzież chrześciańska, a mianowicie szkolna, wcześnie nawykała do pobożności chrześciańskiej, przekazanej nam przez przodków naszych, i aby w sercach jej wkorzenił się św. obowiązek, nietylko wewnątrz oddawać Istocie najwyższej, Bogu w Trójcy jedynemu cześć, chwałę i czołobitność, ale religijne te uczucia swoje objawiać także zewnętrznie.

„Do takiego zewnętrznego objawiania wspomnionych uczuć należy w chrześciaństwie klękanie. Skoro apostoł św. Paweł pisze: „Tego bądźcie o sobie rozumienia, które było i w Chrystusie Jezusie, który będąc w kształcie Bożym, nie poczytał sobie tego za drapieztwo równym być Bogu, ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom; i postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej. Dla tego też Bóg nader go wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby w imieniu Jezusowem wszelkie się kolano skłaniało, tych którzy są na niebie, i tych którzy są na ziemi, i tych którzy są pod ziemią.“ (Filip II. 5—11): — skoro sam Zbawiciel upadał na kolana i modlił sie (Łuk. XXII. 41.): skoro apostołowie i za ich czasów inni także wierni modląc się padali na kolana (Dz. ap. VII. 59, IX. 40, XXI. 5.); — skoro także cerkiew wschodnia wzywa wiernych: „ugnijcie kolan“ do modlitwy: — to oczywiście jest klękanie chrześciańskim, od Jezusa Chrystusa, od apostołów, od pierwszych chrześcian przekazanym, i tak na Wschodzie jak i na Zachodzie zachowywanym zwyczajem. Dla tego zupełnie jest chwalebnym zwyczaj wiernych, że przed Jezusem Chrystusem w najśw. sakramencie eucharystji, gdy dzwonek daje znak św. liturgii, i przy przyjmowaniu św. komunii upadają na kolana. Zwyczaj ten zachowuje się w naszej cerkwi od dawna, i jest rozpowszechnionym u naszego ludu, któryby słusznie mógł się gorszyć, gdyby w nim co zmieniano.

„Zaszły jednak kwestje nietylko co do samego klękania, ale i o to kiedy podczas św. liturgii ma się ono zachowywać. W tym względzie rozróżniać trzeba św. liturgię czytaną a spiewaną.

„Co do św. liturgii czytanej, jaki był zwyczaj dawny, tak i zachować się powinien: aby na znak dzwonka przy pieśni serafińskiej: „świat“ uklęknąć i klęczeć ciągle aż do pobłogosławienia św. darami, do „da ispołniatsia.“

„Co zaś do św. liturgii spiewanej, to niech się także zachowuje zwyczaj dawny, aby po oświeceniu św. darów na „dostojno jest“ powstać, a na znak dzwonka przy „wońmy świataja światym“ uklęknąć i klęczeć aż do pobłogosławienia św. darami, do „da ispołniatsia.“

„Podobnie według starego zwyczaju powinno się klęcząc przyjmować św. komunię, i zachować tosamo przy wystawieniu najśw. eucharystji, przy uroczystem błogosławieniu św. darami, i przynoszeniu tychże ku niższym.

„Polecamy ten okólnik Wiel. katechetom gimnazjalnym w tym celu, aby według niego młodzież gimnazjalną, ku zbudowaniu innych wiernych zachowywania się należytego przy św. liturgii nauczali i aby odstępywać od niego nie dopuszczali, — a to pod najsurowszą odpowiedzialnością a według okoliczności pod kara zupełnego odsunięcia od nauczycielstwa.

„Lwów d. 1. września 1864.

(podp.) Spirydjon, metropolita.“

Rzym 8. października.

(Dz. P.) Nic się dotąd nie zmieniło w odwiecznym Rzymie, ale nowe idey, nowe plany, nowe miny polityczne, przez Napoleona pod Włochy podłożone, ogromny wpływ wywarły na umysłach, jak to widać z żywych agitacyj, rozbudzenia się stronnictw, a mianowicie artykułów dziennikarskich, i posady ultrakonserwatywnej polityki rzymskiej silnie wzruszyły; a tymczasem gromadzi się codzień więcej materjału palnego, w którym sobie niezawodnie bardzo wielu Włochów i Rzymian (tak się bowiem od dawna rozgatunkowali) mocno palce poparzy. Za to mają nadzieję, że gmach państwa włoskiego ocaleje pomimo wstrząśnienia, jakiego doznał i doznać musi. Pierwszym i dotąd jedynym tutaj głośnym objawem zadowolenia z nowych układów pomiedzy Paryżem a Turynem, były skromne okrzyki: „niech żyje Napoleon, niech żyją Francuzi, niech żyją Włochy!“ Było to w wieczór d. 29. z. m., w dzień św. Michała, we czwartek. Grywa w tym dniu zawsze muzyka francuzkich huzarów na placu Colonna, gdzie jest główna strażnica francuzka, potem idzie grając ciągle przez Corso i celniejsze ulice do swoich koszar. W ów czwartek zebrały się daleko liczniejsze tłumy niż zwykle, a gdy muzyka zagrała, poczęło nie wielu krzyczeć owe wiwaty, lecz sami francuzcy żandarmi paru zaraz przyaresztowali, pierwszych lepszych, choć nie krzyczących, — gdy zaś muzyka ruszyła w zwyczajny pochód, szły za nią tłumy szeregami przez całe Corso ku placowi Hiszpańskiemu i jeszcze pokrzykiwały z pewnemi odmianami słów, rządowi tutejszemu nieprzychylnych, i same się rozprószyły w różne strony zupełnie wolno i spokojnie, na co sam patrzyłem obok palacu Propagandy, gdzie wszystko się skończyło.

Niezwykłe to jednak w Rzymie rzeczy, ztąd wiele oburzenia u ludzi porządku, gwałtowne skarcenie w *Osservatore*, a z drugiej strony cokolwiek ruszyły się zapleśniałe umysły, rozweseliły i do cichej pracy w myśli zjednoczenia zagrzały. Jakoż zaraz potem opowiadano sobie, że komitet włoski znów podjął na nowo kojarzący sic wątek i w samym Rzymie zasiada, sam nawet *Osservatore* wspomniał z złośliwym przekąsem o jakichś kartkach nowo pojawionych, obiegających między liberalistami rzymskimi, lecz nie powiada co zawierają, tylko drobna czyni uwagę, że ludzie, którzy chcą oswobodzić papieztwo a Rzym przywrócić Rzymianom, inaczej się powinni wyrażać. Otoż i wszystko co dotąd wiadomo o partji, pragnącej połączenia, a przynajmniej zmian w duchu, odpowiednim czasowi i okolicznościom. Za to wiele więcej byłoby do powiedzenia o stronnictwie konserwatywnem i rządowem, gdybym chciał czytelników waszych wszystkiemi szczegółami zabawiać. Warto jednakże zapisać co znaczniejsze w tej mierze wiadomości, bo sprawa rzymska nader ważną jest w tej chwili dla całej Europy, tem ważniejszą, że niespodziewany wcale wziąć może obrót, i pokój, choć duszny, okrutnie zamącić na długie czasy.

Wiadomość o konwencji francuzko-włoskiej sprawiła w kołach rządowych niemiłe wrażenie: raz dlatego, że jej się w tej chwili nie spodziewano, powtóre, że jej treść, dotąd wiadoma, nie odpowiada bynajmniej tutejszym życzeniom; potrzecie, że podejrzywają w tym akcie jakieś inne cele i domyślają się dodatków tajemnych, niekorzystnych dla Rzymu czyli raczej dla zasad politycznych tutejszego rządu. Pogłoski dochodzące mnie utrzymują, że rząd nie myśli o żadnych ustępstwach i zmianach zasadniczych, dla tego zwłóczy z oświadczeniem się co myśli o owym układzie, nie przedsiębierze żadnych kroków stanowczych, bo się spodziewa innej niespodzianki, a ta jest protestacja zbrojna Austrji i poparcie ze strony Hiszpanii, za któremi może i innych jeszcze spodziewa się mocarstw pomocniczych ku obronie własnej polityki i odwiecznego status quo. W tym samym duchu przemawiają wszystkie dzienniki i pisma klerykalne; najgwaltowniej zaś protestują przeciw układom o Rzym i wzywają pomocy całego świata katolickiego dzienniki tutejsze i *l'Armonia* turyńska. Wszystkie jednogłośnie wołają, że te układy są zgubne dla Rzymu, że podważają kamień węgielny kościoła i t. p. Przy każdej sposobności nielitościwie uderzają na rząd włoski, wytykają wszystkie nieporządki tameczne, i mnożą i zwiększają je w sposób, zaprawdę okropny. Najlepiej się to okazuje z artykułu pod napisem: „Roma e il governo Torino“, powtórzony w *Osservatore* z innego, *Civ. C.* Dał do niego powód proces, ukończony w tych dniach w Rzymie przed najwyższym trybunałem świętej rady (Tribunale supremo della Sacra Consulta) przeciw politycznemu agitatorowi, Cesare Filibeck, który miał spowodować rzucenie bomby Orsiniego w dniu 12. kwietnia r. b. wieczorem, w rocznicę wstąpienia na tron Piusa IX. tutaj w Rzymie, która zabiła dwoje dziewcząt i kilkoro ludzi poraniła. Nie mogąc podać treści całego procesu dla obszerności jego, podaję dla charakterystyki usposobienia organów klerykalnych tylko treść wyciągnionych z tego procesu wniosków według *Osservatora*. Pewna jest, powiada tenże dziennik: 1) że lud rzymski nie chce rewolucji, nie chce połączenia, nie chce na kark jarzma turyńskiego, partji rządzącej w Turynie, która aby go podburzyć, wysyła emisarjuszy, bombistów i najemnych rozbójników; 2) że agitatorowie piemonccy usiłowali do Rzymu wprowadzić gromadę łotrów z różnych krajów; 3) że rewolucja włoska agituje zarówno przeciw Francuzom, którym wdzięczność winna; chce wydrzeć Rzym papieżowi i całemu światu katolickiemu; że nie powinna Europa cierpieć wśród siebie rządu, który sie urodził ze sprzysiężeń a wzrósł przez grabież i zburzenie (latrocinio e per l' eccidio) pięciu państw niepodległych włoskich i t. d. Artykuł ten ogłoszono już po wiadomości urzędowej o nowym układzie, a takie artykuły są teraz na porządku dziennym. Prócz podobnych są i inne, już to spokojniej i przyzwoiciej dowodzące, że Rzym zagrożony, jak nie był nigdy, już też gwałtowne ciskające obelgi na wszystko co tylko postępem, wolnością, a nawet zmianą trąci. Między temi odznacza się jeden pod tytułem: „Fotografie nowych ministrów turyńskich,“ i inne bez tytułu, gdzie mowa o stanie wewnętrznym królestwa Włoskiego. Z głosów tej prasy wnosząc, musi usposobienie w interesowanych kołach nader nieprzychylnem być układowi, jakoż pogłoski to potwierdzają. Lecz pytanie, czy nagła nie nastąpi zmiana, jak to widzę codzień w naturze kraju włoskiego: dziś ciepło, jutro zimno przejmujące: przed trzema dniami wszystko się pięknie zieleniło, dziś już znaczna część liści drzewnych złotem połyska i deszcz ustawiczny strąca je i zaraz w ił przemienia. Przesądzać o przyszłości choćby jutra, rzecz bardzo nierozważna, a dla lubiących kombinacje polityczne niebezpieczna. Otóż w tej chwili rozchodzi się wieść, ogromne wrażenie sprawiająca, że rząd włoski gotuje się pospiesznie do wojny z Austrją. Ministerstwo wojny nakazało niezwłocznie przeprowadzić wszystkie zapasy wojenne z nad granicy pomiędzy Mincio a Ticino w głąb kraju, co uważają za pewny znak, iż się spodziewają wojny z Austrją. Przeniesienie biur rządowych do Florencji także wkrótce ma nastąpić,— wszystko się spieszy, niepokoi, krząta, a my patrzymy ciągle w otchłań ciemną bez gwiazd i słońca, a jeźli krokiem się ruszymy, wstępujemy na drożynkę tak wązką, tak krętą, tak niebezpieczną śród przepaści, że gdyby nie anioły stróże, lecielibyśmy w otchłanie co chwila.

Przedwczoraj wyjechał do Meksyku P. F. Meglia, arcybiskup Damaszku in part., mianowany nuncjuszem apostolskim przy dworze cesarza Maksymiliana.

Z Prus Zachodnich.

Rozmaite okoliczności znagłały Towarzystwo agronomiczne połączonych powiatów brodnickiego i lubawskiego do zawieszenia czynności przez pewien czas; teraz, z ustąpieniem tych okoliczności okazuje się tu potrzeba rozpocząć na nowo tę pracę, leżącą w obowiązku i dobrze zrozumianym interesie wyższych warstw społeczeństwa naszego. Ostatnie dzieje, bliżej nas tu obchodzące, umocniły niewątpliwie poczucie narodowe naszego ludu, ale też przyznać trzeba, zluźniły więzy na wewnątrz i przedewszystkiem umniejszyły chęć do pracy w niższych warstwach. Towarzystwo nasze agronomiczne powinno w przyszłości to uwzględnić i zapobiegając złemu, wpływać głównie w tym kierunku na niższe warstwy według statutów.

Zjazdy powiatowe, a jak w tym razie było, zjazdy z dwóch powiatów, mieszcząc w sobie głównie tylko ludzi wyższych warstw społeczeństwa naszego, miały koniecznie charakter centralizacyjny na wewnątrz a demonstracyjny na zewnątrz. Odpowiadając powyższej potrzebie, i ze względu na to że demonstracje nie są dziś wcale na czasie, musi Towarzystwo agronomiczne rozpocząć swe czynności odtąd na podstawie decentralizacji, rozsypując się na mnóstwo drobnych towarzystw miejscowych, które stojąc pod wpływem ludzi dobrej woli i wyższej oświaty, muszą mieć mimo to samorząd, składać się głównie z włościańskich gospodarzy a mieć na celu zamiłowanie cichej i szczerej pracy, przyswajanie sobie oświaty i wiadomości gospodarskich, zachowanie wstrzemięźliwości i pokonanie nieszczęśliwej a dziś tak upowszechnionej pokusy do przedaży gospodarstw włościańskich. — Założenie biblioteczek parafialnych w powiecie brodnickim i lubawskim było już początkiem czynności na podstawie decentralizacji, prowadzącej do samorządu, i musi teraz na nowo i gorliwie być podjęte razem z zawiązywaniem tych drobnych towarzystw miejscowych. — Dla potrzeby zaś warstw wyższych jest w projekcie biblioteka powiatowa, umieszczona w Brodnicy i składająca się z książek, pożycznym sposobem z całego powiatu zebranych, i stojąca pod zarządem odpowiedzialnogo bibliotekarza. Będzie to właściwie wymiana książek, która bez kosztu dogodzi potrzebie ogółu. Znajdują się nawet u dzisiejszego zarządu towarzystwa książki, darowane już dawniej na rzecz takiej biblioteki.

Wszystkie te zmiany przyjdą pod dyskusję na zgromadzeniu, mającem się odbyć w Brodnicy 3. listopada. Dzienniki polskie, wychodzące pod rządem pruskim, wskazują przeto konieczną potrzebę, aby członkowie towarzystwa licznie się zebrali i sumienną radą a połączeniem sił nowej pracy narodowej nadali popęd.

Ziemie polskie.

Warszawa. *Dziennik Warszawski* z dnia 15. b. m. ogłasza na czele następujące ogłoszenie od zarządu spraw grecko unickich przy komisji rządowej spraw wewnętrznych:

„Najwyższy ukaz z dnia 14. (26.) lipca 1864 roku postanowił niektóre zmiany w przepisach, dotyczących kolatorji kościelnej w parafiach rzymsko-katolickich w królestwie Polskiem, zmienił tak nazwane kolatorstwo osób prywatnych w parafiach grecko-unickich, uwalniając zarazem kolatorów cerkwi grecko-unickich tak od obowiązku przykładania się do kosztów na budowle cerkiewne, jako też i od współudziału w interesach tychże cerkwi, i ustanowił nowy porządek wyboru proboszczów grecko-unickich.

„Podług tego porządku kandydaci na proboszczów grecko-unickich nie będą już otrzymywali od dziedziców dóbr tak nazwanych prezent na probostwa, lecz mają być wybierani do tych obowiązków przez zarząd spraw grecko-unickich przy komisji rządowej spraw wewnętrznych, z utrzymywanej tamże ogólnej listy kandydatów, i będą zatwierdzeni przez władzę diecezalną, t. j. będą wprowadzani w posiadanie beneficjów według egzystującego dotąd porządku, otrzymując od biskupa tak nazwaną instytucję kanoniczną.

„Odtąd więc kapłani grecko-uniccy obowiązani są udawać się z prośbami bezpośrednio do komisji rządowej spraw wewnętrznych, a zarząd spraw grecko-unickich po rozpoznaniu na zasadzie art. 9. tegoż najwyższego ukazu z d. 14. (26) lipca r. b., przedstawionych przez podającego dowodów o jego prowadzeniu się i postępach w naukach, będzie ze swej strony komunikować się w tym przedmiocie z władzą dyecezalną.

„O czem zarząd spraw grecko-unickich ogłasza niniejszem dla wiadomości i zastósowania się wszystkich w ogólności kapłanów grecko-unickich w królestwie Polskiem.

Jak ukaz wyżwspomniany, tak i to rozporządzenie sprzeciwiają się ustawom kościoła katolickiego, mianowicie kościoła polskiego, i konkordatowi z Petersburgiem zawartemu, a zatem według ostatniej encykliki Ojca św. do biskupów polskich, nie są ważne.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Samborze, Stanisławowie, Złoczowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Tarnopolu i Krakowie zapadłych w miesiącu wrześniu 1864.

(Ciąg dalszy).

4. C. k. sąd wojenny w Złoczowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej § 343 wojsk. k. k.

1. Władysław Bem, z Manajowa, 22. lat, obrz. łac. stanu wolnego, syn właściciela części dóbr, obciążony zbrodnią udzielania pomocy przez ukrywanie zbiega wojskowego, z policzeniem 5-miesięcznego aresztu śledczego, na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego 2-dniowem odosobnieniem w 1. i ostatnim tygodniu czasu kary. 2. Maciej Śliwinski, z Firlejowa, 30 lat, obrz. łac., stanu wolnego, inwalid patentowany, prócz utraty dobrodziejstwa inwalidy, areszt śledczy policzony za karę. 3. Karol Schiller-Schildenfeld, z Kimpolungu, 17 lat, obrz. łac., stanu wolnego, praktykant pocztowy, na 1 miesiąc więzienia. 4. Grzegorz Jabłoński, z Bryniec zagórnych, 23 lat, obrządku łac., stanu wolnego, woźnica, obciążony przekroczeniem przez obrażenie ciała na 1 miesiąc więzienia. — 5. Hieronim Chłopicki, z Kopania, 47 lat, obrz. łac., żonaty, ekonom, z Chlebowic swirskich, na 2 miesiące więzienia. — 6. Karol Mokrański, fałszywie Edmund Brettner, Józef Holsztein, albo Aleksander Brzozowski, według zeznania rodem z Genuy, 26 lat, obrz. łac., stanu wolnego, bez zatrudnienia, były kapitan powstańców, obciążony przekroczeniem posiadania fałszywej legitymacji, na 1 rok więzienia. — 7. Andrzej Zdzisław Zbyszewski, z Buska, 18 lat, obrz. łac., stanu wolnego, syn właściciela realności, na 1 miesiąc więzienia. — 8. Adam Szczerbiński, z Feliksówki, 25 lat, ob. łac., stanu wolnego, praktykant ekonomiczny, na 1 miesiąc więzienia. — 9. Ignacy Kozaryn, ze Lwowa, 42 lat, obrządku łac., stanu wolnego, prywatysta, na 1 miesiąc więzienia.

Za zbrodnię gwałtu publicznego §. 358 wojsk. k. k.

10. Ruchiel Kasten, z Rohatyna, 54 lat, izraelitka zamężna, właścicielka domu, na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego 1-razowym postem w każdym tygodniu. — 11. Majer Baumrind, z Brzeżan, 20 lat, izraelita, żonaty, handlarz zboża, na 3 miesiące więzienia, zaostrzonego 1-ra-

zowym postem w każdym tygodniu. — 12. Fedko Walczuk, z Hodłowic, 45 lat, obrz. gr. kat., żonaty, chałupnik, na 3 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego 3-razowym postem w każdym tygodniu. — 13. Mikołaj Tycholis także Gomulak zwany, z Hołdowic, 38 lat, ob. gr. kat., żonaty, kmieć, na 3 miesiące więzienia, zaostrzonego 3-razowym postem w każdym tygodniu. — 14. Iwaś Fedyszyn, z Hołdowic, 22 lat, obrz. gr. kat., st. wolnego, wyrobnik, na 2 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego 3razowym postem w każdym tygodniu. — 15. Mikołaj Fedyszyn, z Hołdowic, 26 lat, obrz. gr. kat., stanu wolnego, wyrobnik, na 2 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego 3-razowym postem w każdym tygodniu. — 16. Jacko Bendyk także Wybilak zwany, z Hołdowic, 27 lat, ob. gr. kat., stanu wolnego, wyrobnik, na 2 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego 3-razowym postem w każdym tygodniu. — 17. Szepan Drobny, z Hołdowic, 38 lat, ob. gr. kat., żonaty, kmieć, na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego 3-razowym postem w każdym tygodniu. — 18. Sawka Wowczuk także Wowk zwany, z Oryszkowiec, 50 lat, ob. gr. kat., stanu wolnego wyrobnik, na 2 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego 2-razowym postem w każdym tygodniu. — 19. Fedor Drała, z Hołdowic, 47 lat, obrz. gr. kat., żonaty, kmieć, na 2 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego 3-razowym postem w każdym tygodniu. — 20. Maryna Bendyk także Kowalczukową zwana, z Hołdowic, 20. lat, ob. gr. kat, stanu wolnego, córka kmiecia, na 1 miesiąc więzienia, zaostrzonego 3-razowym postem w każdym tygodniu — 21. Maryna Drała, z Hołdowic, 19 l., ob. gr. kat., stanu wolnego, córka kmiecia, na 1 miesiąc ciężkiego więzienia, zaostrzonego 3-razowym postem w każdym tygodniu. — 22. Fedko Harasymów, z Kalinówki, 57 lat, ob. gr. kat., żonaty, chałupnik, na 1 miesiąc ciężkiego więzienia, zaostrzonego 3-razowym postem w każdym tygodniu. — 23. Hryńko Mudry, z Hołdowic, 35 lat, ob. gr. kat., stanu wolnego, kmieć, 24. Mekita Bendyk, z Hołdowic, 35 lat, ob. gr. kat., żonaty, kmieć, 25. Szczepan Bendyk, z Hołdowic, 34 lat, ob. gr kat., żonaty, kmieć, 26. Szymon Lewicki, z Jadwing, 37 lat, ob. gr. kat., żonaty, kmieć, 27. Kiryło Babłaj, z Kalinówki, 31 lat, obrz. gr. kat., stanu wolnego, urlopnik z 13. pułku piechoty hr. Trani, i 28 Kuc Kuzyszyn, z Kalinówki, 35 lat, ob. gr. kat., żonaty, kmieć, wszyscy uwolnieni z braku dowooów. — 29. Iwaś Kogut, z Hołdowic, 41 lat, ob. gr. kat., żonaty, kmieć i wójt, uznany za niewinnego. — 30. Szymon Mikijewicz, z Kalinówki, 31 lat, ob. gr. kat., stanu wolnego, wysłużony żołnierz, wyrobnik, obciążony przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu własności przez kradzież, uznany za niewinnego, za przekroczenie kradzieży 1-miesięczny areszt śledczy policzony za karę.

Za przestępstwa przeciw zarządzeniom publicznym.

§. 569 *wojsk.* k. k.

31. Fedko Dumański, z Jasienowa, 26 lat, ob. rz. kat., żonaty, kmieć, na 5 dni aresztu w sztokhauzie.— 32. Szczepan Powidajko, z Jasienowa, 51 lat, ob. rz. kat. żonaty, kmieć, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 33. Antoni Powidajko, z Jasienowa, 40 lat, ob. gr. kat., żonaty, kmieć, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 34. Motio Dranez, z Podhajec, 38 lat, izraelita, żonaty, wyrobnik, uwolniony z braku dowodów. — 35. Mikołaj Mazur, z Jaktorowa, 56 lat, ob. gr. kat., żonaty, kmieć, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 36. Wolf Betler, z Sokołówki, 35 lat, izraelita, żonaty, właściciel domu, na 6 dni aresztu w sztokhauzie. — 37. Hersch Horowitz, z Sokołówki, 32 lat, izraalita, żonaty, właściciel realności, uwolniony z braku dowodów. — 38. Anna Markiewicz, z Glinian, 45 lat, ob. rz. kat., zamężna, właścicielka gruntu, na jeden dzień aresztu w sztokhauzie. — 39. Jan Paszkowski, z Dmytrowa, 34 lat, ob. rz. kat., żonaty, właściciel gruntu, na 1 dzień aresztu w sztokhauzie. — 40. Semko Finiak, z Korzelic, 27 lat, ob. gr. kat, stanu wolnego, parobek, na 20 kijów. — 41. Antoni Szpunt, z Dusanowa, 28 lat, ob. gr. kat., stanu wolnego, parobek, na 20 kijów. — 42. Szmil Brandwein, z Przemyślan, 21 l., izraelita, żonaty, czel. krawiecki, i 43. Markus Brandwein, z Przemyślan, 22 lat, izraelita, stanu wolnego, muzykant, uwolnieni z braku dowodów.

Za przekroczenie obwieszczeń z 28 lutego 1864.

44. Saturnin Bogdanowicz, z Zbaraża, 24 l., stanu wolnego, ob. rz. kat., ekspedytor poczty w Chodorowie, na 3 dni aresztu u profosa.—45. Mieczysław Szczepański, ze Lwowa, 28 lat, obrządku rz. kat., koncepista przy galicyjskim wydziale krajowym, na karę pieniężną w kwocie 30 zł. w. a. — 46. Jan Piątkowski, z Łopatyna, 64 lat, ob. rz. kat., wdowiec, ekonom, prócz utraty strzelby, na 8 dni aresztu w sztokhauzie.

Z c. k. sądu wojennego w Złoczowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Proces Polaków w Bernie.

(Ciąg dalszy.)

Drugi świadek, Aleksander Neslanil, ów ajent policyjny, który przedstawił się Gerinkowi jako internowany, umieszczony jest przy policji berneńskiej. W styczniu t. r. otrzymał rozkaz udania się względem jakiejś „polskiej historji" do Ołomuńca, gdzie miał otrzymać od Vallazzy dalszą instrukcję. Vallazza nakazał mu udać się z Klementem do Ostrawy, czuwać nad jego postępowaniem i uważać, aby w drodze nie uciekł. Obaj odjechali koleją żelazną. Gdy pociąg przybył do Brodku, przysiadł się Klement na drugiej stronie wagonu do jakiejś osoby, w płaszcz owiniętej, i rozmawiał z nią. W Prerowie uwiadomił Neslanila, że to zbiegły internowany, nazwiskiem Danicz. Neslanil udał się z oboma do restauracji, gdzie spodziewał się zastać żandarma, któremu by zbiega mógł oddać. Nadzieja jego nie spełniła się, a z powodu tej zwłoki spóźnił się Neslanil i musiał prosić o pozwolenie, odjechać do Ostrawy pociągiem towarowym. Przybywszy do Ostrawy oddał Neslanil zbiega Vallazzy, który z nim zaraz odjechał z dworca. Neslanil sostał z Klementem na dworcu i tu ich powitał Byczyński po polsku, a gdy mu powiedzieli, że są zbiegli internowani, zaprowadził ich do strażnika Stoklaska. Żona Stoklaska była dla nich bardzo grzeczną i uważano ich za gości pożądanych. Byczyński wyrażał kilkakroć swe zdziwienie, że Machalski wysyła internowanych z Ołomuńca „bez kartek". Potem oddalił się, aby przywołać Gerinka. Gerinek był w dobrym humorze a gdy mu wymienili kilka szczegółów z życia internowanych, przestał im niedowierzać. Neslanil widział że Gerinek wyciągnął z kieszeni spis imion, odczytał nawet na nim nazwiska internowanych: osobliwie nazwisko Kropaczewski uderzyło świadka i opowiadał Gerinkowi, że z tym internowanym transportowano go razem za jakieś przestępstwo z Ołomuńca do Ihlawy. Gerink pytał świadka, gdzie się chce udać, na co tenże odpowiedział, że jedzie w Krakowskie do pewnego dworu, którego rządca Andrzejowski jest mu znajomy. Gerinek obowiązał się napisać do tego rządcy, aby wyjechał naprzeciw mniemanemu zbiegowi, tak iżby ten nie potrzebował jechać do Krakowa. Na pytanie świadka, czemu niema jechać do Krakowa, odpowiedział Gerinek, że tam się wałęsają moskiewskie szpiegi i tylko za pomocą tajnych znaków poznać można prawdziwych przyjaciół. Klement zarzucił Neslanilowi, że niepotrzebnie się wypytują, „gdyż obaj pójdą przecież do obozu." Gdy Gerinek się oddalił, powiedziała Stoklaskowa obu fałszywym Polakom, że już więcej jak 80 ludzi nocowało w jej domu.

Neslanil i Klement użyli wymówki, że pójdą sobie kupić cygara, i udali się z raportem do Valazzy. O dalszych wypadkach nie wie nic Nesanil.

Dr. Mühlf.: Jakim sposobem Dawicz spóźnił się w Prerowie? Świadek: Stało się to z tego powodu, gdyż chciałem go aresztować. Dr. Mühlfeld: Mówisz pan, żeś nie był ubrany po polsku, tymczasem zaś pokazuje się, żeś pan miał na sobie polski kożuch. Św.: Jest to krótki kożuszek, który przywdziałem pod mój niemiecki surdut, aby mi było ciepło.

Odczytują potem zeznania Klementa, które się zgadzają z zeznaniami reszty świadków. Tym sposobem kończy się postępowanie dowodowe, a sąd przechodzi po dwugodzinnej przerwie do sprawy drugiej. (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Paryż 15. października. Mówią tu o przygotowującym się traktacie handlowym między Anglią a Austrją. Wedle pogłoski — przyszło w Londynie do krizys ministerjalnej. Lord Clarendon ma otrzymać tekę. Przybył tu Layard (minister angielski, który jeździł do Włoch) z Turynu. *Mem. dipl.* zaprzecza istnieniu konwencji mocarstw północnych.

Paryż 16. października. Jak słychać, cesarz Napoleon nie do Lugdunu, ale do Nizzy pojedzie na spotkanie carstwa: car Aleksander jedzie tam inkognito.

Paryż 16. października. Ciało prawodawcze zbierze się dopiero około dnia 15. lutego. Z Turynu donoszą, że Boggio i Ricci stanowczo utrzymują, jakoby Napoleon wyjednał sobie od Włoch na pewne wypadki odstąpienie części terytorjum włoskiego. Król Wiktor Emanuel jest rozstrojony i cierpiący. — Z Rzymu donoszą, iż chłopiec izraelicki, Coen, ochrzczony został w dzień św. Michała podług artykułu kościelnego. Papież sam pytał go się poprzód, czy chce przyjąć chrzest. — Znalezioną w Rzymie statuę Herkulesa całkiem już odkopano.

Paryż 16. października wieczór. Minister Bismark d. 20. bm. przybywa do Paryża i zabawi tu dwa dni. Talleyrand towarzyszyć będzie cesarzowi do Nizzy.

Frankfurt 16. października. *Kölnische Blaetter* (jak wiadomo, w sprawie rzymskiej dobrze informowane) donoszą, iż kardynał Antonelli odpowiedział francuzkiemu posłowi, że rząd papiezki w sprawach organizacji armii działać będzie całkiem podług swej własnej woli, a z Piemontem (Włochami) nigdy nie wejdzie w układy o przeniesienie części długu państwa papiezkiego. Minister finansów, Ferrari, i szef policji, Matteucci, mianowani będą kardynałami na konsystorzu grudniowym.

Wczorajsze poranne dzienniki wiedeńskie, które tu dziś rano nas doszły, zachowują zupełne milczenie o przesileniu ministerjalnem. Tylko *Morgenpost* wspomina o niem, a jako źródło podaje usiłowanie pana Schmerlinga, zreorganizowania gabinetu, aby przed Radą państwa można jednolito wystąpić i niektórym atakom już naprzód odjąć doniosłość. Nam się zdaje iż *Morgenpost* się myli, i że głównie stan spraw zagranicznych wywołuje przesilenie ministerjalne.

W dziennikach zagranicznych odbija się echo przesilenia ministerjalnego w Wiedniu. *Augsb. Allg. Ztg.* twierdzi, że stanowisko hrabiego Rechberga jest „wstrząśnięte", i że powrót Najj. Pana (z Ischl) do Wiednia będzie hasłem do zrobienia końca stanowi niepewnemu." — *N. fr. Presse* przypisuje wagę okoliczności, że właśnie *Augsb Allg. Ztg.*, która dotąd popierała politykę hr. Rechberga, teraz przemawia za wyszukaniem kombinacji, „przez którą ministerstwo stałoby się czysto schmerlingowskiem i rozbroiło z góry opozycję, przygotowującą się do wystąpienia w przyszłym rajchsracie." Ten ostatni argument zadziwia jeszcze bardziej: zdawałoby się bowiem, jakoby ruszająca się opozycja rajchsratu miała być skierowaną tylko przeciw hr. Rechbergowi, a nie także przeciw panu ministrowi stanu. Zresztą podług zdania *Augsb. Allg. Ztg*, książę Ryszard Metternich byłby właściwym następcą hr. Rechberga, a nie hr. Bloome. — Korespondent wiedeński do *Hamb. Börs. Halle* powiada, że w łonie ministerstwa „kluje się przymierze kilku czynników, aby spowodować ustąpienie Rechberga z gabinetu, że panuje trwożliwe przeczucie wielkiej burzy w Radzie państwa i że dlatego koalicja w ministerstwie stara się uwolnić zawczasu od solidarności (z hr. Rechbergiem), która może być niebezpieczną." Za główny punkt sporny w teraźniejszem położeniu ministerstwa uważa ten korespondent dojrzałe teraz właśnie pytanie, „czy Austrja ma zwrócić się teraz do Prus, czy do Francji?" W inny sposób określa teraźniejszą krizys ministerjalną pewien półurzędowy korespondent do *Schles. Ztg.*, utrzymując, że „ma ona więcej ukrytą niż gorączkową cechę. Sporu w ministerstwie nie ma żadnego, a przecież należy być przygotowanym na zmianę ministerstwa, albowiem nowe położenie rzeczy wymaga nowego człowieka." Dalej opowiada ten sprawozdawca, że jeszcze przed zwołaniem Rady państwa pan Schmerling przygotowuje „krok ważny," który jednak osłoniony jest grubą tajemnicą: i to tylko pewne, że między Najj. Panem a panem Schmerlingiem umówiono w Ischl ważne rzeczy; (o ile wiemy, pan Schmerling nie znajdował się tego roku ani razu równocześnie z Najj. Panem w Ischl; umowy więc, o których pisze korespondent, są płytkim wymysłem dla zaintrygowania czytelników: p. r.): i że tym razem nie chodzi o rzecz uboczną, ani o spór w gabinecie, ani o zwiększającą się różnicę zdań między Rechbergiem a Schmerlingiem: lecz wystąpienie Rechberga z gabinetu konieczne jest w skutek zmienionej sytuacji, i dla tego nie można się spodziewać, aby teraźniejsze przesilenie ministerstwa udaremniło się lub przewlekło zawarciem jakiego kompromisu."

France ostatnia przyznaje prawdopodobieństwo zjazdu w Lugdunie cesarza Napoleona z carem i carową moskiewską, którzy znajdują się w drodze do Nizzy. Z Paryża zaś telegram prywatny do *Pressy* znowu każe wątpić o tem. Zjazd dopiero w Nizzy ma się odbyć, a w Lugdunie zabawi car Aleksander zaledwie kilka godzin. Nie przywiązujemy szczególnego znaczenia do wszystkich tych drobnostkowych szczegółów. To tylko jedno w oczy wpada, iż na całej południowej Europie nie znaleziono stosowniejszego miejsca, jak znajdująca się we Francji Nizza, dla poratowania zdrowia carowej moskiewskiej. Trochę później jak w Lugdunie odbyć się ma ten zjazd w Nizzy, ale zawsze się odbędzie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń, 18. października. Wczoraj odbyło się znowu posiedzenie konferencji pokojowej. *Oesterreichische Zeitung* dowiaduje się iż Rada państwa zwołaną będzie na dzień 16. listopada.

Berlin, 18. października. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* zaprzecza wiadomości, podanej przez paryzką *la Presse*, iż Prusy w konwencji z dnia 23. lipca gwarantowały Austrji posiadłości niemieckie.

Monachium, 18. października. Gdyby Pfordten nie przyjął teki ministerstwa stanu, natenczas mianowany będzie Wydenbrugk ministrem stanu.

Część urzędowa.

— Na wsparcie dotkniętych powodzią mieszkańców obwodu przemyskiego zebrały urzęda powiatowe w drodze składki w Starejsoli 25 złr. 88 ct., a w Tłumaczu 10 złr. w. a., i pieniądze te zostały już odesłane naczelnikowi obwodu przemyskiego.

Poczty graniczne w Kongresówce, Wołyniu i Podolu zaczęły teraz znowu przyjmować posyłki pieniężne, przerwane w styczniu z. r.

Konkursa. Na posadę kancelisty przy kopalniach soli w Wieliczce do 4 tygodni. Posada kancelisty przy magistracie w Wieliczce z roczną pensją 300 zł. do 4 tygodni.

Konkurs na posadę akcesisty przy sądzie obwodowym w Sączu odwołany.

Firmy. Zaprotokołowali: Mechel Strich mięszanych towarów w Jarosławiu, Hersch Lustmann łokciowych i mięszanych w Sanoku, Abraham Hammerschmidt mięszanych w Przemyślu, Moses Ismann mięszanych w Jaworowie.

Licytacje. U powiatowej dyrekcji w Stryju d. 25. i 26. października dla wydzierżawienia dochodów akcyzowych od wyszynku wina i wyrębu mięsa w mieście Stryju, Rożniatowie i Skolem. — Cieszanowski sąd powiatowy na 14. i 28. grudnia b. r. 20 krów w Niemstowie. Zarząd dóbr kameralnych Bolechowa 25. października dla dzierżawienia propinacji. Wadjum wynosi 259 zł. 70 ct. — Sąd obwodowy rzeszowski 3. listopada realności Mendla Zinn pod l. 31/33 w Rzeszowie. U sądu pow. szczerzeckiego sprzedaż bydła i powozów p. Wacława Hudetza w Borkach, na d. 31. października i 14. listopada b. r.

Sprzedaż drzewa sosnowego na pniu ogłasza administracja dóbr Tuszów w Tarnowskiem. Termin 27. października.

Edykta. Sąd krajowy krakowski zawiadamia Benjamina Wachtel o pozwie p. Pawła Bobrowskiego sumy wekslowej 1000 zł. Kur. adw. p. dr. Rosenblatt. Sąd kraj. lwowski uwiadamia Henrykę Górską o prenotowaniu sumy wekslowej 1250 zł. na dobrach Sądowawisznia i Szklary. Kur. dr. Polański. — Tenże sąd oznajmia o pozwie p. Feliksa Polanowskiego względem wyextabulowania sum na dobrach Bojaniec w obw. żołkiewskim; kuratorem dr. Kratter. — Tenże sąd zawiadamia Władysława Skarzyńskiego o prenotowaniu sumy wekslowej 500 zł. na dobrach Łużna i Morszczanica. Kurat. dr. Madejski. Tenże sąd zawiadamia Marjannę Nehrebecką o pozwie c. k. finansowej prokuratorji imieniem kościoła obroszyńskiego względem wyekstabulowania na Medusze Szlacheckiej ciężących praw. Kurator dr. Starzewski. — Sąd obwodowy tarnopolski zawiadamia Sotera Sochanika o pozwie Honoraty Michalewskiej o zniesienie współwłasności części dóbr Kasparowce. Kur. dr. Koźmiński. — Sąd obwodowy stanisławowski uwiadamia Franciszkę Bogowską o pozwie Minasiewicza, o zapłacenie legatu 35 dukatów. Kurat. dr. Maciejowski. Sąd łopatyński zawiadamia, iż dla spadkobierców po Julianie Zborowickim z Toporowa kuratorem p. Celestyn Czuczmann obrany.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*K*) **Kołomyja**, 14 października. Nietylko w przyległych nam okolicach Stanisławowskiego, ale i u nas na Pokuciu chybiły kartofle i kukurudza całkiem W bardzo wielu miejscach nie kopano wcale kartofli, gdyż robotaby się nie opłaciła. Wypędzają więc nierogaciznę, lub przeorywują na pokład pod zboże. Kukurudzę musiano wyrznąć na paszę dla bydła, bo kaczany są bez ziarna. Ztąd włościanie nasi na wielką będą wystawieni nędzę i nie wiedzą jak przetrwać przyszły przednowek. Równą prawie klęskę zadał nam rok bieżący co do zbioru tytoniu. Roślina ta nie dosięgła nawet połowy zwykłego swego wzrostu i wielkości liścia. Podczas kiedy jak słyszymy na Węgrzech tytoń udał się i zrodził tego lata niesłychanie, u nas może nawet koszta wyłożone na obrobienie, się nie wrócą. Bieda zawsze chodzi w towarzystwie.

Lwów, 16 października. (Sprawozdanie tygodniowe). W handlu **zbożem** dla braku sprzyjających okoliczności ciągła panuje stagnacja i niema rychłej nadziei, iż będzie lepiej w interesach wywozowych. Co do **pszenicy**, przeszłoroczna ciągle jest poszukiwana, i zapasy jej są już prawie rozebrane, przeto nie można się dziwić, że jest płacona o 1 zł. do 1 zł. 15 ct a w. drożej. Pszenicę tegoroczną najlepszego gatunku płacono po 5 zł. do 5 zł. 20 ct. — **Jęczmień** jest więcej poszukiwany, co ztąd pochodzi, że właściciele browarów oczekując podniesienia się cen., robią wielkie zakupna. Gatunki 144 i 145 funt. wagi płacono po 3 zł., a z odstawą w terminie późniejszym o 10 ct. drożej. **Żyto** było poszukiwane na potrzebę miejscową, nawet po wyższych cenach, mianowicie do młynów. Gatunki 160 f. wagi płacono po 3 zł. do 3 zł. 15 ct. Ceny **owsa** spadają, i płacono ten artykuł po 2 zł. 10 do 2 zł. 15 ct. loco dworzec kolei we Lwowie, ale nie było prawie żadnego popytu. Z wszystkich stacyj kolei Karola Ludwika, z wyjątkiem Rzeszowa, Dębicy i Tarnowa, nie odszedł żaden transport **jarzyn strączkowych**, natomiast do Lwowa, Przemyśla i Tarnowa nadeszło kilka większych partyj **nasienia lnianego i rzepaku** przeznaczonych do wywozu. Z powodu świąt żydowskich w handlu innemi towarami panowała stagnacja, i nadesłano tylko pomniejsze partje **wełny** przeznaczone do Berna, Bielska i Staudingu, a partję 1 700 cet. przeznaczono do Wrocławia. Niezwykłe rozmiary przybiera wywóz **jaj** z Tarnowa i Rzeszowa do Wiednia, Pragi, Berna, Pilzna, Wrocławia, Berlina, Warszawy i Szczecina. Transporta nadsyłane do Tarnowa obliczają na 300 cet. tygodniowo. **Drożdże** prasowane, artykuł tak mało znaczący, który jednak w znacznych partjach przychodził z Wiednia i Berna, ma teraz do wytrzymania silną konkurencję z wyrobami zakładu J. Götza w Okocimie, który już teraz z powodu nadzwyczajnego popytu nie może uczynić zadość wszystkim żądaniom. Nie podlega wątpliwości, że skoro kolej Karola Ludwika po wybudowaniu kolei ze Lwowa do Brodów połączy Galicję z Moskwą, artykuł ten i tam odchodzić będzie w znacznych partjach. Bydła **rzeźnego** i opasowego przeznaczonego do Florisdorf zapowiedziano we Lwowie 2300 sztuk. Transporta **trzody chlewnej** w ubiegłym tygodniu obliczają na 3791 sztuk. *G. L.*

Przemyśl, 11. października. (Ceny przeciętne) Mierzyca pszenicy 2.92, żyta 1.62, jęczmienia 1.40, owsa 1.5, hreczki 1.75, kartofli 1.20, cet. siana 1 50, 1 sąg drzewa twardego 7 złr., miękkiego 5 15, 1 f mięsa wołowego 15 ct., 1 miara okowity 50 ct. w handlu drobnym. **Jarosław**, 11. paźdź. M. pszenicy 3.20, żyta 1.80, jęczmienia 1.70, owsa 1 20, hreczki 1.50, kartofli 90 ct, cetnar nasienia koniczu 36 zł., siana 1.40, wełny 100 zł., 1 sąg drzewa twardego 7 złr, miękkiego 6 zł. **Jaworów**, 11. października. M. pszenicy 3 zł. żyta 1.50, jęczmienia 1 25, owsa 90 ct., hreczki 1.50, kartofli 80 ct., cetnar siana 1.40, sąg drzewa twardego 7 zł., miękkiego 5 złr. **Mościska**, 12 października. M. pszenicy 3 zł., żyta 1.60, jęczmienia 1.40, owsa 1.10, hreczki 1.50, kartofli 1 zł., cet. siana 1.60, 1 sąg drzewa twardego 9 50, miękkiego 6 zł. **Sądowa Wisznia**, 12. paźdz. M. pszenicy 2 67, żyta 1 47, jęczmienia 1.25, owsa 82 ct., hreczki 1.30, kartofli 97 c. cetnar siana 80 c., 1 sąg drzewa twardego 6 zł., miękkiego 4 zł. **Niżankowice**, 11. paźdz. M. pszenicy 2,50, żyta 1,50, jęczmienia 1.25, owsa 85 c., 1 sąg drzewa twardego 6.50, miękkiego 5 zł. a. w.

Tarnów, 11. października. Pszenica (za mierzycę) 3.42, żyto 2,5, jęczmień 1.80, owies 1.5, groch 3.10, bób 2 zł., proso 2.10, tatarka 2.15, ziemniaki 1,20, drzewo twarde (za sąg) 9,45, miękkie 7.25, siano (za cetnar) 1.35, słoma 85 c., koniczna paszę 1.45.

Rzeszów 12. paźd. Pszenica (za m.) 3.12, żyto 1.85 jęczmień 1.77, owies 1.17, ziemniaki 1.20, drzewo twarde (za sąg) 8.70, miękkie 5.50, siano (za cetnar) 1.10.

Andrychów, 11. października. Pszenica (za mierzycę) 3.60, żyto 2 70, jęczmień 2 zł., owies 1 50, ziemniaki 1.20, drzewo twarde (za sąg) 5 zł., miękkie 4 zł., siano (za cetnar) 1 zł., słoma 80 c., konicz na paszę 1 10.

Przyjechali dnia 15. i 16. paźdz.

Pp. Brzozowski Karol z Dobrowlan, Pruszyński z Pomorzan, hr. Dzieduszycki Kaz. z Niesluchowa, Bal Fr. z Tuligłów, Łodyński Hier. z Milatyna, Meisel Henr. Ludwik z Strehlau, Zimmermann Bernard z Kiszenewa, Michałowski Stan. z Krakowa, Cywinski Luwik z Chrynkowic, Zagórski Miecz. z Podhurza, hr. Kurnicki Feliks z Rogóżna, Bem Józef z Manajowa, Jaroszyński Narc. z Małowód, Kronstein Hip. z Kruhowa, Czernawski St. z Ekaterynosławia.

Wyjechali dnia 15. i 16. paźdz.

Pp. hr. Drohojewski Zyg. do Krukienic, hr Konopka Stan. do Naguszyna, Pruszyński Józef do Pomorzan, Matkowski Jan do Kniażołuk, Mysłowski Kajetan do Wiednia, Zimmermann B. do Kiszenewa, hr. Starzynski Boj. do Derewni, hr. Brunicki Jan do Rudy, Meisel Henryk Ludwik do Strehlau, Czajkowski Adolf do Bóbrki, Brześciański Syl. do Rustweczka, Jędrzejewicz Kaz. do Czaplego, Wiktor Tadeusz do Wiednia.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 17 października.	w. a. gl.	ct.
Oblig długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	69	60
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	78	50
Losy z r. 1860	93	10
Akcje banku narod. za 1000 gl.	774	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	180	10
London 10 funt szterlingów	116	—
Dukaty cesarskie sztuka	5	52
Srebro za 100 złr. w. a.	115	52

Kurs lwowski, z dnia 17. października.	Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski	5	44	5	48
Dukat cesarski	5	46	5	51
Moskiewski półimperjał	9	49	9	61
Moskiewski rubel srebrny	1	80	1	82
Moskiewski rubel papierowy	1	46	1	48
Pruski talar kur.	1	74	1	76
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	73	03	73	83
Galic listy zast. m. k. (bez kuponów)	76	73	77	49
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	73	33	74	33
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	78	03	78	78
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	235	—	237	67

Wiedeń 17 października	Płacą złr	ct	Żądają złr	ct.
5% Metaliki na wal. a.	68	80	68	50
„ Pożyczka narod.	78	20	78	30
„ Metaliki na m. k.	69	00	69	20
„ Obl. ind. niż. austr.	90	00	90	50
„ „ „ węgiers.	72	75	78	50
„ „ „ chor. i ban.	74	00	74	50
„ „ „ galicyjsk.	73	00	73	50
„ „ „ bukowińs.	69	00	69	50
„ „ „ siedmiogr.	68	70	69	50
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczk. z r. 1839	152	00	152	50
„ „ „ 1854	86	50	87	50
„ „ „ 1860	91	30	92	10
„ „ „ 1864	83	50	83	80
„ kredytowe	123	50	123	75
„ ks. Esterhazego	97	00	98	00
„ ks. Salm	29	50	30	00
„ hr. Palffy	24	00	24	50
„ ks. Klary	24	75	25	00
„ hr. St. Genois	24	50	24	75
„ miasta Budy	24	00	24	50
„ ks. Windischgrätz	18	25	18	75
„ hr. Waldstein	16	20	16	25
„ hr. Keglevich	12	75	13	00
Rudolfa	11	10	11	25
Akcje banku i przem.				
Banku narod. austr.	772	0	773	00
Zakładu kredytowego	178	70	179	40
Kolei półn. Ferdynanda	187	80	188	00
„ galicyjskiej	235	75	236	25
czerniowiec. z wpł. 25%	49	50	50	00
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)				
Augsb. 100 złr. nr.	98	70	98	80
Frankf. n. M. 100	98	80	98	00
Hamb. 100 mark.	87	60	87	75
Londyn 100 fun.	116	80	116	90
Paryż 100 frank.	46	35	46	40
Warszawa 15. paźdź.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III ok. „	14	73	14	77
kupon. „	00	8	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	88	00	88	33
Akcje kol. żel. war.bydg. „	88	00	88	25
Paryż 14. października.				
Renta 3%	65	15	65	20
Londyn 4. października.				
Konsole	87	3/4	88	00

954 Ces. król. uprzywil. 1—3

AZIENDA ASSICURATRICE

W TRYEŚCIE.

TARYFA

przy zabezpieczeniach **bydła od zarazy** dla Galicji, Krakowa i Bukowiny.

Od 100 złr. zabezpieczonej wartości wynosi premia w centach:

W obwodach	od inwentarza w rogaciznie	od tucznika na miesięcy					
	na 1. rok	3	4	5	6	7	8
Brzeżany, Czerniowce, Czortków, Tarnopol	200	125	150	175	200	225	250
Kołomyja, Sambor, Stanisławów, Stryj, Złoczów	160	110	135	155	175	195	210
Lwów, Przemyśl, Sanok, Żółkiew	140	100	125	145	165	185	200
Rzeszów i reszta zachodnich obwodów	120	80	105	125	145	165	180

Oprócz powyższej premii opłaca się także należytość na portorja i koszta administracji, jako to:

do 10 r. premii . . 1 r. — c.
od 10 r. „ 20 „ „ . . 1 „ 50 „
„ 20 „ „ 50 „ „ . 2 „ — „
„ 60 „ „ 100 „ „ . . . 3 „ — „

a nad 100 reń. oprócz 3 reń. za pierwsze 100, od przewyżki połowę jeszcze przypadającej należytości: N. p. premia wynosi 120 reń. — od 100 reń. wynosi należytość 3 reń., a od 20 reń. 1 reń. 50 cent., więc połowę od tego, wynosić będzie razem należytość od 120 reń. premii, 3 reń. i 75 cent.

Lwów w lipcu 1864.

Reprezentacja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny
c. k. uprzyw.
AZIENDA ASSICURATRICE w TRYEŚCIE

1szy Sekretarz **Dyonizy Sienkiewicz.** 2gi Sekretarz **Józef Bielański.**

Przeciw zarazie bydła doskonały środek
zaradczy polecenia godny

Proszek korneuburgski dla bydła



Takowy uprzywilejowany dla cesarstwa austrjackiego, królestwa pruskiego i saskiego, zaszczycony medalem w Londynie w roku 186 w Paryżu, w Mnichowie i w Wiedniu, i używany w królewskich stajniach w Anglii i Prusiech z najlepszym skutkiem, jak świadczą zaszczytne uznania, udzielone wynalazcy od urzędów koniuszych, okazał się skutecznym

dla koni przeciw gruzołom, ochwatom, kolkom, brakowi chęci do jadła, a mianowicie utrzymuje konie przy dobrej tuszy i ognistości; —

dla bydła rogatego przeciw dójce z krwią zmięszanej i wzdęciu, przeciw dójce złej i w małej ilości której jakość przez użycie powyższego proszku polepsza się w sposób zadziwiający, przeciw chorobom płuc, w czasie cielenia się krów okazuje się użycie jego bardzo skutecznem, niemniej korzystnie działa na słabowite cielęta; —

dla owiec przeciw motylicy i wszelkim cierpieniom podbrzusznym, których przyczyną nieczynność organów.

Skład powyższych artykułów niefałszowanych utrzymują jedynie **we Lwowie Konstanty Iskierski**, apteka **Piotra Mikolascha**, apteka **A. Berlinera i** apteka **Zygm. Rukera** (dawniej Tomaska).

W **Bóbrce** C. Czarnik, w **Przemyślu** Fr. Gadeczka i Syn, w **Brzeżanach** J. Margulies, w **Rzeszowie** Schaiter i Spółka, w **Brodach** W. Deckert, w **Drohobyczu** L. Kleczkowski, w **Krakowie** M. Jawornicki, w **Mielcu** W. Sałkowski, w **Oświęcimie** St. Dołkowski, w **Radziechowie** A. Jaśkiewicz, w **Tarnopolu** E. Latieck i A. Morawetz, w **Żółkwi** Krzyżanowski. 741 A 3—3

956

Z powodu zmiany
teraźniejszego handlu na handel innego rodzaju
rozpoczęła się (1—1)

WYPRZEDAŻ

niżej cen fabrycznych

wyrobów Rękawiczniczych i Galanterji

u

WALERJANA DWORSKIEGO

przy ulicy Nowej pod l. 14 m., w domu p. Piątkowskiego.

☞ Zamówienia uskutecznia rychło. ☜

Karol Blechschmidt

w hotelu Angielskim od ulicy Jezuickiej we Lwowie poleca Szanownej Publiczności

swój

skład obuwia

z wszelkich gatunków skór, a szczególnie z **juchtu rosyjskiego**, który dla swej miękkości na nagniotki bardzo jest dogodny.

Przyjmuje także zamówienia tak w miejscu, jakoteż na prowincję, i wykonywa w najkrótszym czasie. 955 (1—4)

Szczepy do sprzedania

trzy i czteroletnie w dobrych gatunkach.

	zł. ct.
Jabłka, gruszki, czerechy, sztuka po	— 35
Orzechy włoskie dwuletnie po .	— 30
Za wykopanie i opakowanie od sztuki po	— 2
Topole trzy i cztery sążnie wysokie	
Piramidalne kopa po . . .	3 —
Nadwiślańskie kopa po . . .	4 —
Złote wierzby płaczące kopa po .	4 —
Czarne wierzby płaczące sztuka po	— 10
Za wykopanie i opakowanie od kopy po	— 25

Ignacy Zabielski w Łoszniowie.

Poczta Mikulińce. 933 3—3

Zmiana lokalu.

NOWY MAGAZYN KONFEKCYI

BŁAWATÓW, PŁÓCIEN i potrzeb KOŚCIELNYCH

Tadeusza Uziębły

przeniesiony został

do kamienicy niegdyś Wincentego Kirschnera w rynku pod liczbą 155.

Zawiadamiając o tem, zapraszam uniżenie do zwidzenia mego Magazynu i przejrzenia tam ŚWIEŻO SPROWADZONYCH

najnowszych ubrań gotowych

jako to:

Płaszczów, Paletotów, Arabek, Okryć na futra, Mantyl, Katanek, Szalów i Chustek wełnianych 921 (2—9)

O R A Z

Materyj jedwabnych

lugduńskich i

WEŁNIANYCH

angielskich

PO NADZWYCZAJ NIZKICH CENACH.

ASYGNACJE KASOWE

Filii c. k. uprzywilejowanego austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12½, przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze **za asygnacjami kasowemi**, które procent przynoszą, na imię lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategorjach po

zł. 100, złr. 500, złr. 1000.

Procent wynosi: **od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht)** . . . . 4 od sta
„ „ **za dwudniowem wypowiedzeniem** . . 4½ „
„ „ „ **ośmio** „ „ . . 5 „

Asygnacje *kasowe* **Zakładu centralnego w Wiedniu**, tudzież **Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście**, wypłaca *lub przyjmuje* w miejsce gotówki **kasa Filii Lwowskiej** w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tu *zameldowaniu* i za strąceniem ½ od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów. 814 (9—9)

Bliższych wiadomości udziela kasa Zakładu; powziąść ich także można z Inseratu nr. 211 tego dziennika.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.